

Dawid Obserwator, Rodzice (prod. Johnny Black)

Mamo, mamo, mamo
Piszę w ramach przeprosin
Tato, tato, tato
Syn marnotrawny prosi
Mamo, tato sorry
Że nie raz mnie poniosło
Pisać mi nie jest prosto
Nie mogę tego cofnąć już

Już sporo przeszedłem
To ch*j gadka, nie muszę się dzisiaj popisać
Jakbym przeszedł aż tyle co matka
Nie byłoby mnie tu na dzisiaj
Uciekałaś od dziadka tyrana
Małolatka co sama tam z dala od wioski
Wpadłaś z deszczu pod rynnę
Gdzieś na drugim końcu polski
Mamo, nie zwiierzam się Tobie za wiele
Ale Cię zawsze podziwiam, to szczere
Myślę sobie, przy Tobie to nawet
Odys miał tylko je*any spacerok

Rodzina to fikcja jak w domu policja
I kto mi coś na to zaradzi
Hajs na szamę za*ebał na chłanie ten pijak
Musiałaś z tym sobie poradzić
Musiałaś utrzymać ten dom nim runie
Hałas był nawet tu w moją komunię

Mówiłaś, nie mam żalu, synek
Dobrze to pamiętam
Gdyby nie stos pomyłek
Nie byłoby mnie i Przemka

Ruszę Ci na ratunek
Nawet jak sam się utopię, osunę ze skały
To o tym, że Ty tu wbiłaś w mig jak psy pod oknem czekały

Mamo, mamo, mamo
Piszę w ramach przeprosin
Tato, tato, tato
Syn marnotrawny prosi
Mamo, tato sorry
Że nie raz mnie poniosło
Pisać mi nie jest prosto
Nie mogę tego cofnąć już

Imponuje Ci gangsta
Idioto nie te czasy
Dla mnie bossem jest ojciec
36 lat pracy
Dał mi więcej niż kieszonkowe
Mimo że nasze relacje nie były za zdrowe
Na co się trudzi, pytałem w rozmowie
On mówi, że wierzy, że wyjdę na ludzi
Jak anioł stróż istnieje
To mam go w postaci taty
On mówił kim był cesarz
I czym był dla nas Katyń

Dwa etaty robił bym coś tam miał
Nie chodził z kulą przy nodze
Mówił że pieniądz to żaden cel
Że to ma być tylko środek

Mówił bym nie czuł się gorszy od dzieci bogaczy
Bo praca wygrywa na końcu
Czasy, kiedy dziewczyny zlewały
Wolały tych typów z furami od ojców
Zabrałem mu zdrowia przez pustkę
Teraz tu ku*wa tu płaczę w poduszkę
W nocy ni usnę
Bo musiałbym zabić sumienie

Zabrałeś nas na wakacje
A ceną, z syna wychodził tam demon
Dalej wierzyłeś i żyłeś nadzieją
Żadne geny już nas nie podziela
Mógłbym ja mieć tę cukrzycę
Żebyś Ty wyzdrowiał szybko
Syn marnotrawny teraz
Przeprasza Cię za wszystko

Mamo, mamo, mamo
Piszę w ramach przeprosin
Tato, tato, tato
Syn marnotrawny prosi
Mamo, tato sorry
Że nie raz mnie poniosło
Pisać mi nie jest prosto
Nie mogę tego cofnąć już